

POD PRZEWODEM POTĘŻNEGO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I CHORAŻEGO POKOJU WIELKIEGO STALINA WYGRAMY WIELKĄ WALKĘ O POKÓJ, POKRZYŻUJEMY ZBRODNICZE PLANY IMPERIALIZMU

## Geografia pokoju

Z Delhi do Toronto droga jest bardzo daleka. Delhi, stolicę Indii — od Toronto, wielkiego miasta w Kanadzie, dzieli tysiące kilometrów, graniczne bariery wielu krajów. Pomiędzy Delhi a Toronto — gdyby ktoś wędrował prosto po mapie — leży Vietnam, spływający krwią, dymiący zgliszczami kraj, który bohaterstwo walczy o wyzwolenie z niewoli imperializmu francuskiego. I właśnie Vietnam przybliża do siebie indyjskie Delhi i kanadyjskie Toronto, perski Teheran i duńską Kopenhagę.

Delhi melduje — w zachodnim Bengalu, Heiderabadzie, Talmi-nade, wschodnim Pendżabie i wielu innych okręgach Indii akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju przebiega z dużym powodzeniem.

Z Toronto donoszą: w poniedziałek rozpoczęły się obrady kanadyjskiej konferencji w obronie pokoju.

Kopenhaga w 11 rocznicę nazijskiego hitlerowskiego na Danię rozpoczęła zbieranie podpisów pod Apelem Pokoju.

Teheran oznajmia, iż w całym Iranie już setki tysięcy ludzi podpisało Apel.

Dzieje się to wbrew usiłowaniu reakcyjnych rządów przeszkodzenia potężnej akcji. Rząd francuski — spełniając rozkaz amerykańskich bankierów — zakazuje działalność Światowej Rady Pokoju na terenie Francji właśnie w chwili, gdy przewodniczący Rady, wybitny francuski uczyony, prof. Joliot-Curie, otrzymał Stalinowską Międzynarodową Nagrodę Pokoju. W Stanach Zjednoczonych polskie aresztuje ludzi za okrzyk „niech żyje pokój”. We wszystkich krajach okupowanych przez amerykański imperializm trwa zaciepka walka z obrońcami pokoju. Trwa obłądne gromadzenie środków śmierci i niszczenia.

Ale miliard ludzi we wszystkich językach świata powtarza słowo POKÓJ, jak bojowe hasło, jak przysięgę, składaną wobec dwóch płonących stosów Korei i Vietnamu, i nie uda się zbrodniarzom amerykańskim ogniem tych stosów podpalić świata.

Seul, Phenian — te nazwy

miast koreańskich do niedawna nie mówili prostym ludziom w krajach Europy czy Afryki. Dziś te nazwy stały się hasłami, mobilizującymi szlachetną nienawiść ludów do imperialistycznych zbrodniarzy. Ludzie, mieszkający w najodleglejszych zakątkach świata, stają się sobie bliżsi, czują swą bliskość. Czy świat zmalął? Przeciwnie. Pragnienia ludzkości, wola i praca prawdziwych bojowników postępu rozszerzają świat. Zatarły się tylko odległości geograficzne, zatarły sztuczne granice, ponad którymi wola pokoju, walka o pokój jednoczy masy ludów świata.

O pokój walczą zbrojnie Korea i Vietnam, o pokój walczą strajkami robotnicy Francji i Włoch. My — po stoikroć szczęśliwi możemy, wraz z krajami demokracji ludowej, pod przewodem Związku Radzieckiego, walczyć o pokój — pracą. Żołnierze Korei i Vietnamu, ginący na polach bitew, robotnicy francuscy i włoscy podejmujący trudne akcje strajkowe — wiedzą, iż nie są osamotnieni, że właśnie my, w krajach demokracji budujemy materialną i moralną bazę ich przyszłego zwycięstwa.

Zbliżający się dzień 1 Maja, dzień solidarności międzynarodowego proletariatu, pobudza polską klasę robotniczą, a za jej przykładem cały naród do podejmowania zobowiązań produkcyjnych. Jest to najszlachetniejszy wyraz solidarności międzynarodowej. Podwojenie, potrojenie wysiłku pokojowej, twórczej pracy jest bowiem realnym wkładem w zasób sił obozu pokoju. Równocześnie w całym kraju odbywają się przygotowania do wielkiego plebiscytu pokoju. Miliony podpisów polskich pod Apelem Pokoju będą miały swe materialne pokrycie w wykonanych zobowiązaniach: — W setkach tysięcy ton wydobytego węgla, wytopionej stali, setkach tysięcy metrów nowych tkanin, w setkach nowych izb mieszkalnych, nowych maszyn, książek, narzędzi — w ogólnym wzroście siły gospodarczej Polski, wzmacniającej obóz walki o pokój.

I jeszcze bardziej zbliży się Delhi do Toronto, radosna i wolna Warszawa do niugiętego Paryża i robotniczego Mediolanu.

Z przygotowań do narodowego plebiscytu pokoju

## Wygramy wielką walkę o pokój

**Katowice.** — Na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju przedstawiciele miejskich i powiatowych komitetów obrońców pokoju oraz organizacji masowych i związków zawodowych województwa katowickiego omówili przygotowania do narodowego plebiscytu pokoju.

Aktyw obrońców pokoju postanowił ponadto wziąć czynny udział w przygotowaniach do uroczystego obchodu 1 Maja oraz w pracach komitetów pierwszomajowych w mieście i na wsi. Komitety miejskie, powiatowe i gminne zorganizują ponadto manifestacje pokojowe w okresie trwania wyścigu kolarskiego „Trybuna Ludu” i „Rudeho Prava”.

Uczestnicy zebrania uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy: „Społeczeństwo województwa katowickiego zjednoczone w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni razem z milionami obrońców pokoju, którym przewodzi wielki Związek Radziecki uczyni wszystko, aby mordercy spod znaku delara nie mogli zrealizować swych obłądnych planów rozpętania nowej

pożogi, wojennej na świecie. Złożymy podpisy pod apelem światowej Rady Pokoju, aby zamianować nieugiętą wolę walki o trwały pokój na świecie.

W imieniu społeczeństwa województwa katowickiego kategorycznie protestujemy przeciwko haniebnemu dekretowi reakcyjne go rządu francuskiego, zabraniającemu działalności Biura Światowej Rady Pokoju we Francji i przyłączamy swój głos do głosu obrońców pokoju na całym świecie, domagając się cofnięcia tego dekretu.

**POD PRZEWODEM POTĘŻNEGO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I CHORAŻEGO POKOJU WIELKIEGO STALINA WYGRAMY WIELKĄ WALKĘ O POKÓJ, POKRZYŻUJEMY ZBRODNICZE PLANY IMPERIALIZMU.**

Kilkuset aktywistów zakładowych i blokowych komitetów obrońców pokoju ostro zaprotestowało na zebraniu przeciwko haniebnemu dekretowi rządu francuskiego.

„Potężne siły pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele — powiedziała robotnica z Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego — Eugenia Piechta — zdolne są wytrącić broń z rąk zbrodniarzy wojennych i utrwalić pokój wbrew zakusom garstki imperialistów.

Aktywista jednego z blokowych komitetów obrońców pokoju robotnik, Tadeusz Jankowski, oświadczył:

**„ŚWIADOMI WAGI I ZNACZENIA NARODOWEGO PLEBISCYTU W WALKĘ O POKÓJ — DOŁOŻYMY WYSIŁKÓW ABY JAK NAJPOTĘŻNIEJ ZABRZMIAŁ NASZ GŁOS W OBRONIE BEZPIECZEŃSTWA ŚWIATA. PRZECIWKO KNOWANIOM AGRESORÓW, PRZECIWKO REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH”.**

## W naszej Ludowej Ojczyźnie

W całym kraju trwa wyteżona walka o realizację zobowiązań 1-majowych. Z twórczego, radosnego wysiłku rodzą się nowe, wspaniałe sukcesy produkcyjne. Tysiące ton wydobytego dodatkowo węgla, systematyczny wzrost wydajności pracy, nowe oszczędności, dalsza obniżka kosztów własnych w tysiącach zakładów pracy — oto treść meldunków nadsyłanych przez załogi robotnicze inteligencję techniczną, przez młodzież, przez miliony ludzi pracy wszystkich zawodów walczących czynem 1-majowym o pokój i socjalizm.

### WSPANIAŁE SUKCESY GÓRNIKÓW

O nowych wspaniałych sukcesach donoszą górnicy. Czołowy górnik kopalni „Pstrowski” — Wilhelm Misior, który ostatnio osiągnął świetny wynik 500 proc. normy zameldował o nowym wspaniałym zwycięstwie. Pracując na chodniku wykonał on

ostatnio swą normę w 545 proc., ustanawiając nowy rekord wydobycia w czynie 1-majowym.

„Będziemy wydobywać coraz więcej i więcej węgla — oświadczył Misior. Udowodnimy imperialistom, że wściekle ich ataki nie zaszkodzą potężniejszemu z każdym dniem frontowi bojowników o pokój.

Z niezwykłym entuzjazmem walczą o realizację zobowiązań górnicy kopalni „Bytom”.

Wspaniałe rezultaty w szlachetnym współzawodnictwie dla godnego uczczenia święta pracy uzyskuje rębacz Szczepan Treła wykonujący ponad 500 proc. normy.

### SIEWY UKOŃCZONE!

Łódź. Jednym z pierwszych gospodarstw rolnych w woj. łódzkim, które ukończyło siewy wiosenne, jest spółdzielnia produkcyjna w Wojsławicach (pow. sieradzki). Akcja ta trwała zaledwie 9 dni. Obecnie chłopcy-spółdzielcy

przygotowują się do sadzenia ziemniaków.

### PRAWIE 2 MILIONY ŻE DAŁO WOJ. KRAKOWSKIE NA ODBUDOWĘ STOLICY

KRAKÓW. W roku bież. do dnia 10 bm. mieszkańcy woj. krakowskiego złożyli blisko 2 miliony złotych na Fundusz Odbudowy Warszawy, wykonując w ten sposób 3/4 planu zbiórki na I półrocze 1951 r. Pierwsze miejsce zajęli mieszkańcy Krakowa, którzy złożyli na ten cel kwotę 1 miliona zł.

### WZOROWY KIEROWCA

SOPÓT. Szofer sopockiego PRB ob. Jan Biedunkiewicz, zobowiązał się dla uczczenia Święta Pracy przejechać na samochodzie marki ZIS 35 000 km bez kapitalnego remontu oraz zaoszczędzić 10 proc. paliwa. W ten sposób po każdym tysiącu km, przejedzie dalsze 100 km na zaoszczędzonym paliwie.

## Z życia naszego Wybrzeża

### ZOBOWIĄZANIA ZAŁOGI STOCZNI RZECZNEJ W SZCZECINIE

W stoczni rzecznej w Szczecinie odbyła się masówka, podczas której robotnicy stoczniowi podjęli znaczne zobowiązania pierwszomajowe, wartości ogólnej około 66 tysięcy złotych.

Brygady młodzieżowe i kobiece postanowiły podwyższyć wydajność pracy i we wcześniejszym terminie oddać do eksploatacji oddane im w opiekę kadłuby.

Personel techniczny przeprowadził w skróconym terminie dokumentację techniczną liczących jednostek znajdujących się w remencie na stoczni.

Łącznie zobowiązania zostały podjęte przez 22 brygady robotnicze, co da w efekcie ponad 13 tysięcy godzin oszczędności i umożliwi oddanie przedterminowe kilku jednostek rzecznej floty pływającego.

**ZOBOWIĄZANIA RYBAKÓW**  
W ramach czynu pierwszomajowego członkowie rybackiej spółdzielni pracy „Pokój” w Fromborku nad zalewem Wiślanym

podjęli zobowiązania na łączną wartość ok. 1500 złotych. M. in. wykonają ponadplanowo 20 żaków oraz 10 ścian kompletnych.

### TRYMERZY WISŁOUJSCIA SKRACAJĄ CZAS ZAŁADUNKU STATKÓW

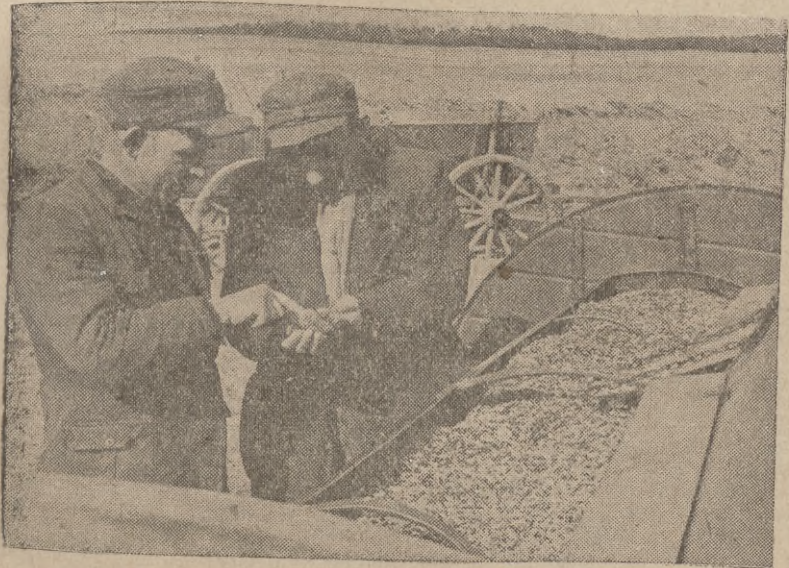
W dniu wczorajszym robotnicy portu węglowego w Wisłoujściu, załadowali systemem szybkościowym szereg statków. Pierwszym statkiem załadowanym metodą szybkościową był duński s/s „Concordia”. Czas załadunku skrócono o 96 proc. Następnie skrócono załadunek radzieckiego statku „Otto Szmidi” o 65,7 proc., fińskiego „Tenkar” — o 84,7 proc., szwedzkiego „Graculus” — 76 proc. i fińskiego „Katrina” — o 71,7 proc.

W czasie załadunku wyróżnili się ob. ob. Miller, Lemańczyk, Dąbrowski, Lewandowski, Kazimierzczak, Mikołajczyk, Data, Piotrowski, Pluta, Dąbrowski, J. Kostera, Tuta, Kasprowicz i Kurkowski.

**ZOBOWIĄZANIA ZAŁOGI „KUTRA GDAŃSKIEGO”**  
W ramach zobowiązań 1-majowych, podjętych przez załogę robotniczej spółdzielni pracy „Kuter Gdański” brygada Józefa Meringa postanowiła na 20 dni przed terminem wykonać 100% ratowniczą, brygada Ludwika Turala zmontuje nożyce elektryczne do cięcia blachy, co znacznie usprawni budowę tratw, ob. ob. Turala i Kaczmarek wykonają 2 maszyny do cięcia klepek, zaś brygada Mosińskiego dorobi do nich stoły wraz z fundamentami. Dzięki tym maszynom możliwe będzie zwiększenie wydajności produkcji o 30 proc.

**ROBOTNICZY WARSZTATÓW PŁO PRZYSPIESZAJĄ REMONT STATKU**  
Robotnicy warsztatów remontowych Polskich Linii Oceanicznych przyspieszyli oddanie jednej jednostki do eksploatacji. Dzięki inicjatywie robotników warsztatów mechanicznych remont ukończono przed terminem i statek wyruszył zgodnie z planem w swój kolejny rejs.

Wyróżniły się brygady młodzieżowe ob. ob. Aleksandrowicza i Białkowskiego.



O pokój walczą szczęśliwi chłopcy naszej ojczyzny —  
Na zdjęciu — rolnicy z PGR Chynowo przeglądają zboże, które za chwilę padnie w polską ziemię by wydać z siebie bogaty plon dla Polski Ludowej.



# Rozwijać u marynarzy uczucie miłości do morza

Dumni jesteśmy dzisiaj z tego, że bronimy polskiego Bałtyku na 500 km Wybrzeżu. Dumni jesteśmy, że pod białą-czerwoną banderą zabezpieczamy pokojową pracę polskiego robotnika i chłopca, którzy dzień po dniu wznoszą piękną i bogatą gmach Polski socjalistycznej.

Zaszczytna jest nasza służba na morzu, bo zaszczytne są też obowiązki jakie powierzyl nam naród — „stać nieugięte na straży granic Polski Ludowej, na straży pokojowego budownictwa socjalistycznego”.

Nasz żołnierski obowiązek obrony ojczyzny wypływa z głębokiej miłości jaką darzymy nasz kraj. Wypływa on z ludowego patriotyzmu jakim nacechowana jest Ludowa Marynarka Wojenna. Dla nas, żołnierzy morza, kochać gorąco ojczyznę — znaczy również kochać służbę na morzu i morze którego bronimy. Nasze przywiązanie do morza będzie tym większe im dalej sięgniemy do mroku historii i przyrzemy się bohaterom broniącym polskiego Bałtyku.

Już w roku 1627 polscy marynarze rozgromili dużo silniejszą flotę szwedzką w zwycięskiej bitwie pod Oliwą. Na długo szwedzi pamiętali ducha bojowego polskiej floty nie mając odwagi napastować naszych wybrzeży.

Miłość do służby na morzu będzie wciąż rosła jeśli będziemy pamiętali, że morze odzyskał w ciężkich walkach z najeźdźcą hitlerowskim, jeśli będziemy pamiętali że za sprawą odzyskania Bałtyku przelewały krew, żołnierzy Armii Radzieckiej i polskiej. Stąd też wypływa nasze przywiązanie do morza, miłość do służby w obronie jego granic. Dumni jesteśmy ze służby w polskiej flocie — ze służby na okrętach, które mają poza sobą zapisaną zwycięską kartę w walkach o wyzwolenie Bałtyku.

Praca wychowawcza z załogami naszych okrętów winna właśnie bazować na tych zagadnieniach, a zwłaszcza na niedawno minioniej i obecnej rzeczywistości. Mamy już pod tym względem doświadczenia, że marynarze nasi pragną tej pracy, że z zainteresowaniem przysłuchują się wszystkiemu co dotyczy morza i służby na nim. Np. kiedy ostatnio była mowa o wyzwoleniu Wybrzeża, o walkach o Kobra, marynarze z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwali się ciekawym epizodom i fragmentom tych walk.

Pomyślnie wypełnienie zadań szkolenia bojowego w dużym stopniu zależy od sprawnej organizacji służby obserwacyjnej i łączności. Bez dobrze zorganizowanej służby łączności dowódca nie może kierować działalnością okrętu, lub zespołu.

Czuła obserwacja i należyta łączność — to najważniejsze warunki bezpiecznego pływania.

Radziecka Flota Wojenna od awna sławi się doskonałymi prawnikami służby łączności. Flota rosyjska jest kołyską łączności radiowej.

Mnożą najlepsze tradycje floty rosyjskiej, radzieccy marynarze — łącznościowcy, w latach Wielkiej Wojny Narodowej pokali, że są mistrzami w swym zawodzie. Należyta łączność i czujna obserwacja, łącznościowcy zabezpieczyli pomyślną działalność oją okrętów i jednostek. Setki radiotelegrafistów, telefonistów i sygnałistów za pełne samoparowanie wypełnianie zadań bojowych okazane przy tym męstwo, nadano orderami i medalami.

W bitwie współczesnej szczególnie ważne znaczenie posiada łączność radiowa. Tow. Stalin wierzył, że w nowoczesnej wojnie, radio jest podstawowym rodzajem łączności. Tow. Stalin rozszył się o szkoły i kursy dla specjalistów radiowych, o rozwój produkcji najnowszej aparatury

Na zebraniach marynarze długo dyskutowali o walkach floty radzieckiej na Bałtyku. Oprócz tego wychowanie naszych załóg winno iść w tym kierunku, by wyrabiać w nich przywiązanie do swego okrętu — do specjalności jakiej marynarz się wyuczył i w jakiej pełni służbę na okręcie.

Zdajemy sobie sprawę, że bez tych czynników nie sposób by marynarz był przywiązany do służby na morzu. Poza tym w tej dziedzinie bogate doświadczenie możemy czerpać u oficerów marynarki radzieckiej, którzy wychowują swych marynarzy w głębokim zamilowaniu do służby na okrętach. Np. jeden z dowódców radzieckiej marynarki oficer Gromow miał w załodze st. marynarza Lisicę, któremu zdarzyło się, że nietaktownie postąpił w stosunku do swoich kolegów. Następnego dnia wezwał go do siebie dowódca i długo z nim rozmawiał. Rozmowa toczyła się nie tylko o właściwym zachowaniu ale i służbie na okręcie w wyszkoleniu i pracy. — Czy odpowiada wam specjalność celownicza? — zapytał d-ca. St. mar. Lisica z zmieszaniem wzruszył ramionami i wymijająco odrzekł — przeciętna specjalność — to nieprawda, zaprzeczył oficer Gromow.

Celowniczy to z-ca działonowego. Od niego zależy dokładność prowadzenia ognia i szybkostrzelność. Przytoczę wam jeden przykład... Lisica długo słuchał z wielką uwagą. Opowiedziany epizod z okresu wojennego o roli celowniczego był rzeczywiście ciekawy. Pobudzał on ambicję artylerzysty. Gromow mówił o tym jak ważne jest wyszkolenie specjalisty. St. mar. Lisicy zrobiło się nieprzyjemnie za dotychczasowy bezduśny stosunek do obowiązku celowniczego. Od dowódcy wyszedł zamyślny, a rozmowa głęboko utkwiała w jego świadomości.

Po jakimś czasie kiedy skontrolowano st. mar. Lisicę okazało się, że zaczyna przodować w swojej specjalności. Otrzymał pochwałę za dobre wyniki w wyszkoleniu. Zaczął się szkolić ze wzmocnionym wysiłkiem i pomimo dużych trudności przy pomocy podoficerów w niedługim czasie został przodownikiem wyszkolenia.

Przykładów takich można przytoczyć wiele i u nas. Np. bosman Skowroński docenia indywidualną pracę ze swymi podwładnymi. Można go spotkać w radiostacji kiedy tłumaczy zawiłe schematy

radiowe st. mar. Mice lub Dworskemu. Nie tylko ogranicza się do podnoszenia kwalifikacji swych podwładnych, mówi dużo o roli radiotelegrafisty na okręcie, a szczególnie o znaczeniu łączności radiowej w czasie walki.

To samo można by powiedzieć o bosmanie Garlacz, który wychowuje marynarzy w przywiązaniu do służby na morzu. Często widzi się go na gawędach z marynarzami, na rozmowach indywidualnych, jak to było z mar. Nigotem i innymi, gdzie wpaja im zamilowanie do służby na morzu. Bosman Garlacz przerabia dużo materiałów, szuka przykładów z prasy i periodyków, które następnie w dostępnej formie przekazuje masom marynarskim. Mówiąc o pełnionej funkcji w swojej specjalności wyrabia w marynarzach dumę z pełnionej służby na okręcie. Dużo mówi o zaletach bojowych swego okrętu o jego możliwościach w czasie walki na morzu. Nic też dziwnego, że jego marynarze chętnie wykonują swoje obowiązki, dobrze się szkolą i z zamilowaniem oddają się służbie.

Jednakże nie można takich samych przykładów zastosować do innych podoficerów jak bosman Kwiatkowski, st. bosman Drzyga, bosmat Jaworski i wielu innych, którzy nie prowadzą pracy wychowawczej z marynarzami i nie wychowują ich w zamilowaniu do służby na morzu. Należy także podkreślić, że oficerowie w niedużym, stopniu prowadzą wychowawczą pracę w tym kierunku. Np. gdy zapytałem niektórych oficerów w jaki sposób prowadzą pracę wychowawczą to nie umieli dać mi odpowiedzi. Natomiast można przytoczyć jako przykład oficera Parola i Strączka których każdy może zobaczyć z marynarzami jak prowadzą pracę wychowawczą, podnoszą codziennie ich kwalifikacje i wpajają im nawyki do służby na morzu. Głęboka praca ideologiczna nacechowana troską o marynarza — bezpośrednie indywidualne podejście do każdego człowieka daje możliwość wychowania naszych marynarzy w przywiązaniu do służby na morzu.

Tylko ten marynarz, który chętnie i sumiennie spełnia swoje obowiązki i dobrze się szkoli, który rozumie znaczenie swej służby, kocha swój okręt i wie, że na nim będzie walczył przeciwko wrogom Polski Ludowej — w boju dobrze wypełni swoje zadanie.

of. Z. Studziński

## Z doświadczeń Floty Radzieckiej

### Doskonalic łączność wzrokową

radiowej dla okrętów i jednostek. Okręty Floty Wojennej ZSRR, są wyposażone w najnowszy sprzęt radiotechniczny. Umiejętne wykorzystywanie tych środków pozwala okrętom na utrzymywanie stałej łączności między sobą i na dowolnych odległościach, pozwala na przekazywanie i otrzymywanie niezbędnych wiadomości i prowadzenie działalności zwiadowczej w rejonie pływania.

Istnienie wyposażenia radiowego na okrętach nie umniejsza jednak znaczenia łączności wzrokowej. Przy bliskich odległościach ten środek łączności także pozwala na szybkie i sprawne przekazywanie wiadomości.

Dowódcy okrętów oceniając we właściwy sposób znaczenie łączności wzrokowej, zwracają należyta uwagę na zagadnienia związane z jej organizacją i wyszkoleniem sygnalistów. Oficerowie łączności i doświadczeni podoficerowie uparcie uczą sygnalistów władania semaforem, latarnią jednokierunkową i innymi środkami łączności wzrokowej. Na wielu okrętach sygnaliści są specjalistami o wysokich kwalifikacjach i gwarantują dowódcom

należyta łączność i bystrą obserwację.

Oficer Tiukajew szkoli podwładnych w należyty sposób. Pod jego kierownictwem podoficerowie uczą sygnalistów szybkiego i dokładnego przekazywania sygnałów za pomocą chorągiewek semaforu i latarni sygnałowej. Systematyczne zajęcia i ćwiczenia wykonywane dniem i nocą są rękojmnią należytej łączności okrętowej. Wszyscy sygnaliści na tym okręcie, z wyjątkiem niedawno przybyłych pracują z większą od przepisanej szybkością i są przodownikami wyszkolenia bojowego i politycznego.

Organizując szkolenie sygnalistów według specjalności, oficer łączności Tiukajew zwraca uwagę na wychowanie polityczno-wojskowe, zaszczepia swym podwładnym miłość do wykonywanej pracy, i poczucie obowiązkowości. W czasie omawiania wyników pracy Tiukajew nie tylko krytykuje błędy i niedociągnięcia sygnalistów, ale także wskazuje na to, jak poważne następstwa może mieć nieuwaga, opóźnienie, lub zły odbiór. Bowiem niedocenianie łączności wzrokowej przy zespo-



1 maja — międzynarodowe święto klasy robotniczej postanowiliśmy uczcić osiągnięciem dobrych wyników na wiosennej kontroli wyszkolenia — pisze nasz korespondent bosman Jan Baranowski.

Uzyskać to będziemy mogli drogą codziennych, sumiennych treningów, drogą stałej, wyteżonej pracy. Doceniając w pełni znaczenie treningów oficerowie i podoficerowie tej jednostki ćwiczą strzelanie z pistoletu TT.

## ZMP-owcy nieustannie się szkolą

Szkolenie, nauka — znaczenie tych słów zna każdy z nas, lecz jak je przeprowadzić, jakie obrać formy aby wyniki były jak najlepsze?

Zagadnienie to postawiła sobie organizacja ZMP-owska naszego pododdziału. Zwołano zostało zebranie wszystkich członków ZMP, obradujące pod hasłem opracowania takich form nauki, aby lepiej i dokładniej poznać naszą specjalność. Doszliśmy do wniosku, że tylko nauka kolektywna oparta na wzajemnej pomocy może dać dobre rezultaty, pozwoli osiągnąć zamierzony cel. Wy-sunięty został projekt utworzenia trzyosobowych grup samokształceniowych.

Zarząd koła ZMP projekt ten podał pod ogólną dyskusję. Kole-dzy, omawiając sprawę powstania kółek samokształceniowych, podawali przykłady ich pracy na innym terenie.

Kolega Bartnik mówił, że dzięki kolektywnej nauce zorganizowanej w szkole podoficerskiej wzrósł znacznie poziom wyszkolenia elewów. W rezultacie wszyscy zdali egzaminy z dobrymi wynikami. Na początku jednak, wielu było takich kolegów, którzy uważali, że nie poddają się szkoleniu ze względu na niskie wykształcenie, że nie pomoże nawet kółko samokształceniowe.

— Pracą wykazaliśmy co można dokonać!

Przykład pomocy koleżeńskiej

podał również kolega Pinoga.

— W jednostce, w której byłem poprzednio, niektórym kolegom nauka szła ciężko. Od kiedy zaczęły pracować „trójki” sytuacja zmieniła się. Znikli słabi. — Ten tylko — twierdził kolega Pinoga — kto nie chce się uczyć, kto nie docenia koleżeńskiej pomocy — ten ciągnie się w ogonie.

Wypowiedzi pozostałych kolegów potwierdziły słuszność inicjatywy ZMP-owców. W związku z tym padło szereg zobowiązań co do pomocy poszczególnym kolegom w nauce. Uchwalono, by zarząd wspólnie z wykładowcami wytypował mocniejszych w nauce kolegów na kierowników grup samokształceniowych.

Reasumując wyniki zebrania należy stwierdzić, że spełniło ono swoje zadanie.

Wypowiedzi kolegów świadczą, że rozumieją oni sens nauki i wypełniają obowiązki nałożone na nich przez dowództwo i organizację ZMP-owską i że w pełni zostanie zrealizowane hasło „ZMP-owiec pomocnikiem dowódcy”.

Na zarządzie koła spoczywa zadanie kontroli pracy „trójek”, udzielania im pomocy.

W naszej pracy winniśmy wzorować się na doświadczeniach Komsomolców w Armii Radzieckiej i Flocie Radzieckiej — opierać się na ich bogatym doświadczeniu.

mar. J. Szóstka

tycznie przez cały rok. Bez ćwiczeń codziennych sygnaliści wychodzą z wprawy.

Na przodujących okrętach szkolenie odbywa się stale, niezależnie od czasu i pogody, bez względu na okoliczności.

Organizacje partyjne i komsomolskie muszą pomagać dowódcy w wychowywaniu mistrzów łączności wzrokowej. Organizacje te winny dbać o to, aby w pododdziałach łączności komunistów komsomolcy świecili przykładem w szkoleniu, dyscyplinie i opowaniu swych specjalności; partia i komsomolki muszą propagować doświadczenia przodowników i wyrabiać świadomość osobistej odpowiedzialności każdego sygnalisty.

Dowódcy i oficerowie z łączności muszą się troszczyć o to, aby łączność wzrokowa na okręcie ulegała stałej poprawie. Tylko w takich warunkach ten typ łączności będzie w stanie spełniać swoją rolę, rolę jednego z najważniejszych sposobów kierowania okrętem; tylko w takich okolicznościach łączność wzrokowa będzie przyczyniała się do sukcesów załogi w wyszkoleniu bojowym.

Tylko do użytku wewnętrzne w jednostkach Marynarki Wojennej. Pozą teren jednostki nie wynosić.